

Rys historyczny wydarzeń z 13/14 września 1939 roku w Ryszkach i okolicznych wioskach.

Dokładnie 103 lata temu 11 listopada 1918r. Rzeczpospolita Polska po 123 latach nieobecności powróciła na mapę Europy. Nasi przodkowie po zwycięskich walkach o granice, z wielkim zaangażowaniem zajęli się odbudową państwowości, gospodarki, kultury i szkolnictwa.

Niestety okres rozwoju nie trwał długo. W wyniku podpisanego w dniu 23 sierpnia 1939 roku Paktu Ribbentrop – Mołotow 1 września 1939r nasz kraj został zaatakowany najpierw przez siły zbrojne III Rzeszy Niemieckiej, a następnie 17 września przez radziecką Armię Czerwoną. Mimo zdecydowanej przewagi strategicznej, ilościowej i technicznej ze strony wrogów, nasi żołnierze i ludność cywilna bohaterstwo trwali w obronie Polski. Składali to co najcenniejsze na ołtarzu ojczyzny - własne życie.

Przykładem patriotyzmu i woli walki jest szlak bojowy 31. Pułku Strzelców Kaniowskich z 10. Dywizji Piechoty Armii „Łódź” dowodzonego przez ppłk. Wincentego Wnuka. Oddział ten w warunkach pokojowych stacjonował w Łodzi i Sieradzu. Wojna zastała go 1 września na zachodniej granicy kraju, gdzie zajmował pozycję obronną na odcinku Wróblew-Dąbrowa Wielka. 3 września bronił przedmościa Sieradza, 4 września linii rzeki Warty na odcinku Grądy- Woźniki a następnie brał udział w likwidacji niemieckiego przyczółka w Mnichowie. 5 września w rejonie Mnichowa poniósł ciężkie straty, przegrupował się i 7 września zajął pozycje obronne w rejonie Zgierza, po czym wycofał się w rejon Puszczy Mariańskiej. W wyniku zamieszania spowodowanego odwrotem, pułk stracił kontakt z dowództwem macierzystej 10 Dywizji Piechoty. Od tej pory walkę prowadził sam. Z ogólnikowych informacji jakie docierały do ppłk. W. Wnuka wynikało, że należy dostać się na prawy brzeg Wisły w okolicach Góry Kalwarii, gdzie miała powstać kolejna linia obrony. Tam też pułk się kierował. Nocą z 10/ 11 września z zaskoczenia zniszczył w Mszczonowie zmotoryzowaną kolumnę zaopatrzeniową XVI Korpusu Wehrmachtu oraz kompanię propagandową Luftwaffe. Z uwagi na przeważające siły nieprzyjaciela, które miały za zadanie zniszczyć samotny pułk oraz nękać go lotnictwo niemieckie, następny dzień oddział spędził w lesie nieopodal wsi Łoś pod Tarczynem. W nocy z 11/12 września pułk przekroczył drogę Grójec- Tarczyn na wysokości Głuchowa gdzie ukrył się w pobliskich lasach. W oczekiwaniu na kolejną noc pod osłoną której żołnierze mieli kontynuować marsz, zaobserwowano wzmożone działania rozpoznawcze pododdziałów 1. Dywizji Pancerniej Wehrmachtu. Po uzyskaniu informacji, że przekroczenie Wisły w okolicach Góry Kalwarii nie jest możliwe ze względu na zgrupowanie znacznych sił wroga w rejonie mostu, dowódca podjął decyzję o przedostaniu się na południowy brzeg Pilicy, a następnie podjęciu próby sforsowania Wisły w okolicach Magnuszewa. Kolejnej nocy, w okolicach Drwalewa, przekroczone szosę Grójec- Góra Kalwaria, gdzie rozbito niewielki pododdział niemiecki. 13 września rano pułk dotarł do lasu w rejonie Rytomoczydeł. Tutaj żołnierze, których pozostało około 500, odpoczywali i naprawiali uzbrojenie. Wielu z nich dołączyło do 31 pułku na szlaku bojowym po rozbiciu ich macierzystych oddziałów.

Okoliczni mieszkańcy przyjęli ich z radością jako wyzwolicieli, gdyż okolice Grójca zajęte były przez Niemców już 8 września. Niestety w godzinach południowych lotnictwo rozpoznawcze nieprzyjaciela zlokalizowało miejsce postoju pułku. Artyleria zaczęła ostrzeliwać wieś od strony Woli Boglewskiej. Płonęły zagrody Rytomoczydeł, Gołębiowa oraz Nowej Wsi. Ludność cywilna w popłochu uciekała do lasu i dalej położonych wsi. Niemcy wkrótce zaatakowali od strony Ryszek i Miedzechowa dwoma kompaniami czołgów z 1 Dywizji Pancerniej wzmocnionych czterema kompaniami piechoty z 31 Dywizji Piechoty Wehrmachtu. Żołnierze polscy dzielnie utrzymywali swoje stanowiska do zmroku po czym wycofali się wykorzystując luki w ugrupowaniu przeciwnika. Nad ranem pułk sforsował oddaloną o 10 km Pilicę w Lechanicach. Dalsze walki oddział toczył na terenie ziemi kozienickiej, gdzie został rozbity 19 września w okolicach Augustowa. Nieliczne grupy żołnierzy przedarły się na prawy brzeg Wisły, aby dalej walczyć. Część zginęła. Inni dostali się do niewoli sowieckiej i niemieckiej. 27 oficerów pułku stało się ofiarami zbrodni katyńskiej. Dowódca 31 pSK ppłk Wincenty Wnuk poprzez Węgry dotarł się do Francji, gdzie w czasie kampanii francuskiej 1940 roku w stopniu pułkownika dowodził 3 pułkiem Grenadierów Śląskich. Po wojnie wrócił do Polski. Zmarł w 1987 roku w Warszawie. Za udział w wojnie obronnej 1939 roku 31 pSK oraz jego dowódcę odznaczono najwyższymi polskimi orderami wojennymi, krzyżami Virtuti Militari.

Na Ziemi Jasienieckiej pozostało na zawsze 16 polskich żołnierzy. Czternastu z nich poległo w Rytomoczydłach. Ich zwłoki odnajdywano w ciągu kolejnych miesięcy w lesie i na okolicznych polach. Zginął m.in.plut. pchor. Karol Woźniak/ lat 24/ z 36 pp Legii Akademickiej, który prawdopodobnie dołączył do pułku w trakcie odwrotu znad Warty. Dwóch żołnierzy zostało zastrzelonych przez Niemców w niewyjaśnionych okolicznościach, w Woli Boglewskiej. Jednym z nich był /.../Józef Cybułka / lat24/ . Wszyscy oni spoczęli w poświęconej im kwaterze na cmentarzu parafialnym w Boglewicach.

Niestety opór polskich żołnierzy był pretekstem dla Wehrmachtu do popełnienia zbrodni na ludności cywilnej. Pierwsza z nich miała miejsce dnia 13.09.1939 roku ok. godz. 18. w Ryszkach. Kiedy to przez wieś przemierzała się kolumna zmotoryzowana 1. Dywizji Pancerniej zmierzająca w kierunku pobliskich Rytomoczydeł. W czasie przejazdu żołnierze niemieccy otworzyli ogień do przyglądających się przemarszowi cywilnych mieszkańców. W wyniku odniesionych ran śmierć ponieśli:

1.Walenty Andziak/lat 66/.

2. Wincenty Romanowski / lat 18/.

3. Antoni Pietrzak / lat 30/.

4. Bronisław Furmanek / lat 38/.

Ocalał ciężko ranny Piotr Mazur / 1906-1980/. Niemcy celem oświecenia przedpola miejsca walk spalili część zabudowań wsi Ryszki, Rytomoczydła, Gołębiów i Nowa Wieś. Pozbawiając wielu mieszkańców dorobku całego życia,

W ramach restrykcji za opór Polaków, śmierć niemieckich żołnierzy, a także zniszczenie siedmiu pojazdów, w tym czołgów, 14 września 1939 roku Wehrmacht dokonał pacyfikacji okolicznych wsi pod pretekstem poszukiwania ukrywających się polskich żołnierzy.

W wyniku działań represyjnych zostali zamordowani w Gołębiowie

Jan Woźniak /lat 72/ oraz Kazimierz Pietrus / lat 13/. Natomiast w Nowej Wsi Jan Dyga / lat 20/ oraz bracia Władysław /lat 21/ i Wacław /lat 19/ Michałakowie.

Część dorosłych mężczyzn wzięto jako zakładników, a następnie wywieziono na roboty przymusowe.